

Andrzej Pleszczyński

Chrzest Mieszka I

– świadomy wybór czy konieczność polityczna?

Jednym z najważniejszych momentów w dziejach każdego kraju jest początek jego historii.

W przypadku Polski za taki uważa się przejście na chrześcijaństwo Mieszka I.

Nawet jeśli wiemy, że konwersja władcy nie jest tożsama z chrystianizacją poddanych, to i tak nawrócenie piastowskiego księcia jest sprawą niezwykle ważną.

Dlatego badacze spierają się, jakie były motywy tej decyzji.

Jan Matejko, *Zaprowadzenie chrześcijaństwa*, fot. Muzeum Narodowe w Warszawie



Bardzo często tłumaczy się decyzję Mieszka zagrożeniem niemieckim, co poniekąd sugeruje, że „nie chciał, ale musiał”. Chrzest miałby ratować słabą Polskę przed agresją potężnego państwa Ottonów. Niektórzy podnoszą przy tym wartość chrześcijaństwa dla wzmocnienia władzy. Mówi się i pisze o sakralizacji monarchy, wkładzie kapłanów chrześcijańskich w budowę administracji i włączeniu kraju w krąg cywilizacji zachodnioeuropejskiej, która swoimi atrakcjami miała przyciągać elitę piastowską. Zaznacza się wreszcie wielką przewagę religii Chrystusowej nad wierzeniami rodzimymi jeśli idzie o głębię intelektualną, wartości egzystencjalne i tym podobne kwestie ideowe. Przeważnie ci, którzy tymi walorami tłumaczą powody przyjęcia chrztu w roku 966, uważają, że Mieszko I nie miał wyjścia.

Rozważmy pokrótce wartość wskazanych wyżej wyjaśnień, zaczynając od sprawy Niemiec. W roku 965 zasięg władzy Ottona I w Europie Środkowej rzeczywiście mógł niepokoić polskiego księcia. Energiczny i bezwzględny margrabia Geron, najważniejszy wówczas wielmoża saski, właśnie kończył podbój Łużyc. Wcześniej z jego wydatnym udziałem pokonano Połabian (Obodryców i Wieletoń) i nałożono na nich trybut wraz ze zwierzchnością polityczną. Jeszcze wcześniej Otton I po wieloletniej wojnie złamał czeskiego Bolesława I Srogiego i również uzależnił go od siebie.

Jest jednak faktem, że niemiecki impet się wyczerpywał. Geron w walkach ze Słowianami stracił jedyne syna, sam zmarł w 965 roku. Cesarstwo potrzebowało czasu, by strawić zdobyte ziemie słowiańskie: zbudować tam sieć grodów z załogami pilnującymi nowych porządków (tzw. burgwardy), stworzyć biskupstwa podporządkowane metropolii w Magdeburgu, by chrystianizować i za pomocą chrześcijaństwa stabilizować władzę. Bez tych przedsięwzięć pokonani, ale przecież nieujarzmieni do końca Słowianie nadbałtyccy stanowili poważne zagrożenie – dowiodło tego ich powstanie z 983 roku. Ottona coraz bardziej angażowały też sprawy włoskie, zwłaszcza konflikt z Bizancjum, kwestionującym jego tytuł cesarski.

Mało więc prawdopodobne, by cesarz zdecydował się iść dalej na wschód, na kraniec ówczesnego świata. Jak trudne to było przedsięwzięcie, dokumentują nieudane wojny przeciw Polsce Henryka II (1002–1018), ciężkie boje Konrada II z Mieszkim II (1028–1031 – tylko dlatego zakończone niemieckim sukcesem, że przeciw Piastowi wystąpili jego bracia) oraz wyprawa Henryka V na Polskę w roku 1109. Kraj Piastów chroniony był rozległymi puszciami, bezdrożami, rzekami i bagnami, nie wspominając o mieszkańcach, którzy potrafili walczyć w znanym sobie terenie. Wydaje się, że gdyby Mieszko I chciał trwać przy starej wierze, niemiecka przemoc nie byłaby w stanie go złamać.

Motywy zagrożenia ze strony Rzeszy Ottonów jako powód przyjęcia chrztu traci swoją moc, jeśli zauważymy, że w XI i XII wieku chrześcijańscy Polacy atakowani byli tak samo jak pogańscy Połabianie, a w czasach Henryka II monarcha niemiecki najeżdżał Polskę wspólnie z pogańskimi Lucicami (taką nazwę przyjęli dla siebie Wieleci po zwycięskim powstaniu w 983 roku). Jeśli ktoś powie, że Mieszko tego przykładu nie znał, to można przywołać Czechów. Choć chrześcijanami zostali już pod koniec wieku IX, to w następnym stuleciu doświadczyli wielu najazdów niemieckich.

CHRZEŚCIJAŃSTWO A SPÓJNOŚĆ PAŃSTWA

Przejdźmy do kwestii wartości chrystianizmu dla wspierania władzy i jednoczenia kraju. Nie sposób odmówić racji tym, którzy twierdzą, że od czasów Konstantyna Wielkiego administracja Kościoła stanowiła podporę rządów każdego monarchy, który tego chciał, a jednocześnie swoim postępowaniem nie łamał praw chrześcijan i nie występował przeciw interesom duchownych. Kościół jednak był w stanie chronić władcę tylko wtedy, gdy społeczeństwo było trwale schryścianizowane. W społeczności pogańskiej to ludzie Kościoła wymagali ochrony i wsparcia ze strony państwa. Chrystianizacja i utrzymanie duchownych we wrogim otoczeniu – a musiało ono takie być, choćby ze względu na

podniesienie danin na utrzymanie nowej instytucji – było kosztowne. Naturalnie można założyć, że Mieszko I myślał o korzyściach w dalszej perspektywie. Znajomość historii i wiedza o współczesności mocno osłabiają tego rodzaju założenie: aż za dobrze wiemy, że władza zwykle działa dla szybkich korzyści, i to przeważnie własnych.

Często przytacza się wyższość cywilizacyjną zachodniej Europy jako czynnik przyspieszający chrystianizację Europy Środkowej, w tym Polski. Oczywiście istniała wówczas dysproporcja w rozwoju kontynentu, różnica nie była jednak przytłaczająca. W czasach Mieszka I mało kto mógł uważać jakiegokolwiek różnicę w poziomie życia na zachodzie i wschodzie Europy. Przepływ ludzi na dalekie dystanse był znikomy, a obszary wschodnich Niemiec nie różniły się szczególnie od ówczesnej Polski. Czynnik gospodarczo-cywilizacyjny z pewnością nie mógł skłonić Mieszka I do przyjęcia chrztu.

RELIGIA WOJNY

Może więc zdecydowały o tym wartości egzystencjalne wiary chrześcijańskiej? Problem jest złożony. Na pewno Dąbrówka (często spotykana forma imienia pierwszej żony Mieszka Dobrawa pochodzi od Thietmara, saskiego kronikarza piszącego ponad pół wieku później. Znał słowiański i twierdził, że jej imię pochodzi od słowa „dobra”, ponieważ była ona taką, składając Mieszka do chrztu. Czeskie źródła konsekwentnie podają jednak formę Dubravka, czyli Dąbrówka) przywozła ze sobą do Polski kapłanów, chociaż zapewne nie w pełni wyświęconych kapłanów, bo tacy byli wówczas rzadkością. Czechy nie miały przecież nawet własnego biskupa – otrzymały go dopiero w roku 973. Z pewnością żona polańskiego księcia i jej otoczenie (a przynajmniej jego część) próbowali nawracać. Możliwe, że ktoś z elit piastowskich przyjął chrzest jeszcze przed formalnym chrztem księcia – prawdopodobnie nawet sam Mieszko przeszedł okres katechumenatu. Przykłady anglosaskie poświadczają, że chrześcijanie żyli pośród pogan i byli tole-



Podbój Słowian połabskich na obrazie Wojciecha Gersona *Oplakane apostolstwo*, fot. archiwum „Mówią wieki”

rowani. Są wprawdzie i świadectwa odwrotne – choćby *Żywoty św. Wojciecha* – ale przecież teksty mówią jasno o zabójcy misjonarza jako mścicielu za zabicie brata przez Polaków. W Polsce wojen z chrześcijanami nie toczono, a więc Czesi, czy może Niemcy, którzy przybyli z Dąbrówką, raczej nie wzbudzali wrogości.

Nawet jeśli ludzie z otoczenia księżnej próbowali nawracać, to z pewnością nie poprzez wartości etyczno-egzystencjalne chrześcijaństwa, bo najpewniej mało o nich wiedzieli. Dotyczyły one w istocie wówczas stosunkowo wąskiej grupy mnichów czy jeszcze rzadszych kościelnych intelektualistów. Trudno przypuszczać, by tacy przybyli do Polski w roku 965. Doszło do tego kilka dziesięcioleci później, gdy w kraju Piastów zjawili się św. Wojciech, włoscy eremici wysłani przez Ottona III czy Bruno z Kwerfurtu.

To były jednak elity. Codzienny obraz chrześcijaństwa, jaki obserwowali

poganie w tym czasie, to religia wojny. *In hoc signo vinces* – Pod tym znakiem zwyciężysz – słowa, które miały wróżyć sukces Konstantynowi, nie pojawiały się wprawdzie na sztandarach wojsk Ottona, ale tak pojmowano w owym czasie na Zachodzie charakter chrześcijaństwa. Zauważmy, jak wyglądają romańskie krucyfiksy: Chrystusa przedstawia się tam bez śladów cierpienia, patrzy on prosto w oczy swoim oprawcom jak wojownik. On zwycięża i ich, i śmierć. Dopiero pod koniec pierwszego tysiąclecia pojawiły się pierwsze symptomy zmiany religijności, jej pogłębienie i psychologizacja, które w gotyku doprowadziły do skrajności – epatowania cierpieniem w celu podkreślenia człowieczeństwa i ofiary Boga. W czasach Mieszka I było za wcześnie na religijną perswazję i przemawianie do uczuć. W tej surowej epoce liczył się konkretnie: zwycięstwo w boju, powodzenie w życiu i zwycięstwo śmierci.

Do pewnego czasu w Europie Środkowej hasło konstantyńskie w pełni się sprawdzało – wojska cesarstwa Ottonów gromiły wszędzie swoich przeciwników. Dopiero klęska w starciu z Arabami pod Crotona (982) zmieniła sytuację. Cesarstwo zaczęło doznawać niepowodzeń; szczególnie ważne dla losów Europy Środkowej było powstanie Słowian nadbałtyckich (983). Buntownicy nie tylko zmiotli słabe struktury Kościoła na swoim terytorium, lecz także zburzyli nieliczne grody obsadzone przez Sasów, odparli ich ataki, a nawet przenieśli wojnę na ich tereny, zdobywając i pałac Hamburg.

SŁOWIANIE POŁABSCY – ZAGROŻENIE REALNE

Jak groźni w walce byli Połabianie, przekonał się sam Mieszko. W roku 963 albo rok później wojska piastowskie starły się z jednym z ich od-



łamów, Wioletami (wspierał ich saski awanturnik i banita Wichman). W bojach zginął nieznan z imienia brat Mieszka, a wojska polskie poniosły klęskę. Nie wiemy, gdzie doszło do starć, ale niemal z pewnością można je lokować na zachód od dolnego biegu Odry, gdzieś przy historycznych krańcach ziemi lubuskiej. Pamiętajmy, iż rzeki w okresie plemiennym i wczesnopanństwowym nie były granicami, lecz drogami. Przy nich skupiało się osadnictwo. Granicami były tereny niezamieszkałe: bagna, góry czy puszcze.

System dorzecza Warty, potem Odry, stanowił zatem naturalny kręgosłup wczesnego państwa piastowskiego, które rozwijało się wzdłuż tych rzek. Później, kontynuując ekspansję, zagarnęło obszary osadnictwa na obu brzegach Odry, kierując się w stronę jej ujścia i ku zachodowi. Te kierunki ekspansji były oczywiste, bo biegły wzdłuż dróg handlowych

do ważnych emporiów: Wolina i Brennej/Brandenburga, a dalej do Magdeburga. Kontrola wymiany handlowej była źródłem dochodu każdego państwa. Jak było to ważne, przekonuje choćby pierwszy obszerniejszy opis państwa Mieszka Ibrahima ibn Jakuba, wysłannika emira Kordoby do Ottona I. Wprawdzie informacje o Polsce są pośrednie, ale dobrze oddają powszechny wówczas typ funkcjonowania władzy. Zwraca uwagę to, że zdaniem Ibrahima Mieszko posiadał 3 tys. „pancernych” wojowników; zapewniał im oraz ich rodzinom pełne utrzymanie oraz dodatkowo stałą „pensję” wypłacaną w „odważnikach handlowych”. Historycy nie mają wątpliwości, że Ibrahimowi chodziło o tzw. drużynę, instytucję znaną także z innych źródeł. Niezależnie od precyzyjnego znaczenia sformułowań użytych w relacji utrzymanie „druhów” było dla księcia kosztowne, ponieważ wojownicy nie posiadali własnej ziemi. By sprostać tym kosztom, każdy władca musiał być wodzem zwycięskim, bo tylko sukcesy w walce dawały dostęp do towaru, który najchętniej nabywali kupcy (dostawcy owych „odważników handlowych”), czyli do niewolników. Tęgo rodzaju handlem trudnili się w naszym regionie wszyscy, nie wyłączając monarchy Rzeszy.

Jeśli teraz zauważymy niepowodzenie w starciu z Wioletami oraz śmierć brata, dostrzeżemy, przed jak wielkim problemem stanął Mieszko I. A przecież nie tylko o przegrane bitwy w tym wypadku chodziło. W owym czasie obszary Wielkopolski i Połabia stanowiły podobny, jeśli nie ten sam, obszar etniczny. Jednak w Polsce wytworzyła się monarchia, Wieleci zaś kultywowali ustrój demokratyczno-oligarchiczny. Z pewnością do rywalizacji o kontrolę nad szlakami handlowymi doszedł konflikt ideologiczny, tym ostrzejszy, że istniał w społecznościach pobratymczych. Zagrożenie ze strony Wioletów potęgowało posiadanie przez nich sławnego i wpływowego sanktuarium w Radogoszczy, poświęconego panteonowi pogańskich bóstw ze Swarozycem na czele.

WSPARCIE Z ZEWNĄTRZ

Wydaje się, że po przegranej z Wioletami władza Piastów znalazła się w kryzysie. Kolejna porażka mogła oznaczać odejście części drużyny, może nawet odwrócenie się społeczności od dynastii. Utrzymanie posiadanych wojsk wiązało się przecież z pozyskaniem „odważników handlowych”. Srebra w Wielkopolsce nie było, przez ten kraj nie przebiegał żaden istotny szlak handlowy. Piastowie w owym czasie nie mieli też możliwości ekspansji w kierunku bogatszych obszarów, które dawałyby możliwość pozyskania łupów niezbędnych do utrzymania drużyny: dzisiejszą południową (może nawet wschodnią) Polskę kontrolowali Przemysłidzi.

W tej sytuacji Mieszko I mógł utrzymywać *status quo* i w gruncie rzeczy wegetację albo zdecydować się na zmiany. Klęska w wojnie z pewnością przyniosła zwątpienie w moc własnych bóstw opiekuńczych. Należało szukać wsparcia z zewnątrz.

O mariażu Mieszka i Dąbrówki zdecydowała zapewne nie tylko bliskość etniczna i geograficzna, ale również przypadek. Bolesław I Srogi miał bowiem córkę w wieku odpowiednim do zamążpójścia. Mieszko mógł też zwrócić się do Gerona, z pewnością najpotężniejszego pana w regionie, ale on takiej córki nie miał. Był zresztą u kresu życia, a po jego śmierci rozległe, niemal niezależne władztwo margrabię rozpadło się z braku następcy. Pogląd, jakoby Piastowie przez związek z Przemysłidami chcieli pominąć w procesie chrystianizacji Niemcy i uniknąć w ten sposób uzależnienia, jest ahistoryczny, formowany z perspektywy nowożytnych konfliktów z Prusami. Najgroźniejszym przeciwnikiem dla władzy Mieszka było nie cesarstwo Ottonów, ale oligarchiczna republika Wioletów, następnie Luciców. Dowodzi tego choćby wzmianka Widukinda o kolejnej wojnie Mieszka I (967) z Wolinianami (należącymi do Związku Wieleckiego), znów wspomaganymi przez Wichmana. Po zwycięstwie i śmierci saskiego banity Mieszko przesłał jego miecz cesarzowi, który był krewnym zabitego.

Opisujący to Widukind nazwał polskiego księcia cesarskim przyjacielem. To oznaczało władcę uzależnionego, ale na honorowych warunkach, czyli zobowiązanego do pomocy zbrojnej cesarzowi.

MIESZKO – CESARSKI PRZYJACIEL

Od tej pory Piastowie przysyłali swoje wojska niemal na każdą wyprawę przeciw Połabianom aż do roku 1002, gdy doszło do zerwania sojuszu i konfliktu pomiędzy Bolesławem Chrobrym a Henrykiem II. Thietmar z Merseburga, kronikarz piszący w czasach wojen z Polską, wspominał o trybucie rzekomo płaconym cesarzowi przez Mieszka *aż po Wartę*. Badacze się spierają, jak rozumieć te słowa, zakres i charakter rzekomej daniny. Ważniejsze jednak jest to, że świadek owych czasów Widukind nic o trybucie nie wiedział. A znając Thietmara, który był zwolennikiem trybutarnego uza-

leźniania Słowian, możemy żywić graniczące z pewnością przypuszczenie, że poprawił on historię, przenosząc do opisu dziejów osobisty pogląd.

Bardziej wiarygodny jest przekaz Widukinda o statusie cesarskiego przyjaciela, który Mieszko I miał w roku 967. Jeśli porównamy sytuację, w jakiej znajdował się piastowski władca w roku 963 – pokonany przez rywali do przywództwa w dorzeczu Odry – z tą, jaką osiągnął w roku 967, widać, jak bardzo się Mieszkowi opłaciło małżeństwo z Dąbrówką. Przy kolejnym zagrożeniu północno-zachodnich kresów Mieszkowych włości teść przysłał mu na pomoc wojska i z ich pomocą w roku 967 odniesiono upragnione zwycięstwo. Kryzys został zażegnany.

Ta zmiana odbyła się w strefie wpływów Ottona I, najpewniej za jego wiedzą i przyzwoleniem. Jak bardzo władca Rzeszy był zainteresowany nowym partnerem politycznym, świadczy nie tylko określenie „cesarski

przyjaciel”, ale też przysłanie do Polski w roku 968 biskupa Jordana.

Czasami spotyka się twierdzenia, że żona Mieszka I była leciwa, pojawiają się też inne jeszcze nieprzychylnie jej komentarze. Wszystkie pochodzą od Kosmasa, czeskiego kronikarza piszącego na początku XII wieku, który szczerze nienawidził Piastów. Zdając sobie sprawę, że Dąbrówka była matką założycielką ich państwa, nienawiść przenosił i na nią. W istocie o Dąbrówce nie wiemy nic prócz tego, jak wielką rolę odegrała w historii Polski. Oczywiście oprócz Mieszka I – bez jego decyzji chrztu by nie było. Władca ten często jest niedoceniany w naszej refleksji historycznej. W istocie był jednym z nielicznych naprawdę wybitnych polskich monarchów, bo przecież miał nie tylko szczęście, ale i rozum pozwalający podejmować nieoczywiste decyzje. ■

Prof. ANDRZEJ PLESZCZYŃSKI, historyk, pracuje na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, zajmuje się dziejami wczesnego średniowiecza